

№ 89.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Bogumiła.
Sob. Św. Włodzim.
Niedz. Op. Św. Józefa.
Poniedz. Św. Anzelma B.
Wtorek Św. Sotera.
Środa Św. Wojciecha.
Czwart. Św. Fidelisa K.

Wschód: g. 5 m. 1.
Zachód: g. 6 m. 59.
Dł. dnia: g. 13 m. 57.

CENA PRENUMERATY:

W ŁÓDZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁÓDZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 5 (18) kwietnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

LOKALE

w skanalizowanych willach Ciecchocińskiej Spółki Udziółowej kompletne umeblowane, są do wynajęcia. Wiadomość w Biurze Zarządu Złota № 32 m. I lub na miejscu u Administratora, willa

„Warszawianka“.

449-2-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji Łódź — Warszawa bez przesiadania się w Koluszkaach.

Przegląd polityczny.

Łódź, 17 kwietnia.

Nominacja arcybiskupa Firmiliana na metropolitę serbskiego w Ueskiubie (Skopii) wywołała ze strony Bulgarii protest, idący tak daleko, że rząd bułgarski zagroził W. Porcie ogłoszeniem niepodległości Bulgarii, jeżeli nominacja ta dojdzie do skutku. Nominacja ta stała się nawet powodem odwołania z Sofii posła serbskiego Joana Dżajo, co umotywowano niezgodnością w poglądach Serbii i Bulgarii na sprawy macedońskie.

Joan Dżajo należy do gorących zwolenników zbliżenia Serbii z Bulgarią. To też jego odwołanie wywołało przykre wrażenie w całej Serbii. Niedosć tego. Dziennik urzędowy serbski pisze, że w ostatnich czasach pozycja posła serbskiego w Sofii stała się nie dozniesienia. Zapłacono go umyślnie w jakieś intrygi, tudzież używano wszelkich sposobów, by zmusić do opuszczenia Bulgarii.

Prasa bułgarska oskarżyła nawet Joana Dżajo, jakoby za jego to sprawą nastąpiła nominacja metropolity Firmiliana.

Sprawa zaś ta w wysokim stopniu zaognia umysły zarówno w Bulgarii, jako też i w Serbii.

Jakkolwiek publicyści bułgarscy utrzymują, że w Macedonii znajdują się tylko bułgarzy, a serbów tam niema, nie ulega przecieży wątpliwości, że ludność serbska stanowi dość znaczny procent zaludnienia Macedonii. Jeżeli zaś w wielu miejscach serbowie sami nazywają się bułgarami, pochodzi to stąd, iż w Macedonii tureckiej wyraz serb jest zakazany i wogóle prawo nie uznaje serbskiej narodowości.

W ostatnich atoli czasach W. Porta, obrażona na bułgarów, uznała narodowość serbską w Macedonii i na prośby serbów zamianowała w Ueskiubie (Skopii) metropolitę serbskiego. W danym wypadku W. Porta nie mogła nawet postąpić inaczej, albowiem starania serbów ma-

cedońskich poparły rządy Rosji i Serbii. Okrom tego byłoby niesprawiedliwością odmawianie serbom jednej katedry metropolitarnej, wobec faktu posiadania przez bułgarów aż czterech takichże katedr. Po długich dopiero jednak wahaniach W. Porta zgodziła się na zamianowanie archimandryta Firmiliana metropolitą w Ueskiubie (Skopii). Był to jednak dopiero początek całej tej sprawy. Potrzeba bowiem jeszcze było pozyskać zgodę na tę nominację powszechnego patriarchy greckiego, tudzież złamać opór greków i bułgarów. Do jakiegoż zaś stopnia piętrzyły się trudności dowodem, że archimandryta Firmilian dotychczas jeszcze nie został zatwierdzony przez patriarchę, a bułgarzy w Skopii objęli w posiadanie cerkiew serbską. Rozumie się samo przez się, że rząd bułgarski jeśli nie wprost to ubocznie agitował przeciw nominacji metropolity Firmiliana.

Dla serbów macedońskich posiadanie własnego niezależnego patriarchy pod względem narodowym jest rzeczą pierwszorzędną wagi, gdyż w razie przeciwnym patriarchy grecki i egzarchat bułgarski zawsze tamować będą ich rozwój w duchu narodowym.

Wogóle stosunki bułgarsko-serbskie nie mogą ułożyć się prawidłowo dopóty, dopóki kwestya macedońska nie będzie ostatecznie rozwiązana. Z drugiej atoli strony o rozwiązaniu zawilej tej sprawy nie może być mowy, dopóki Bułgaria uważać będzie Macedonię za kraj wyłącznie bułgarski. Sądząc z tonu gazet bułgarskich niepodobna się spodziewać zmiany w poglądach bułgarów na sprawy macedońskie, przynajmniej w niedalekiej przyszłości. Natomiast w chwili obecnej bułgarzy gorąco się zajmują sprawą Macedonii, uważając kraj ten za czysto bułgarski.

Wielu bułgarów jest tego zdania, że tylko zajęcie Macedonii może być jedynym lekarstwem na finansowe niedomagania Bulgarii. Rząd bułgarski na pozór nie podziela tego poglądu, lecz kto wie, czy nie ulegnie pod naciskiem powszechnej opinii w kraju.

Serbia zaś przeciwnie, nie ma ochoty szukać dla siebie ratunku w awanturze macedońskiej, ale też nie może spokojnie pozwalać na wzmocnienie agitacji bułgarskiej w Macedonii, a tem więcej z zimną krwią znosić przesładowanie żywiołu serbskiego przez Turcyę i Bułgaryę.

W tem oświetleniu odwołanie posła serbskiego z Bulgarii nabiera nieco poważniejszego charakteru i jest złowrogą oznaką dla dalszych stosunków wzajemnych pomiędzy Serbią a Bułgarią, które tak jeszcze niedawno układały się nader przyjaźnie.

Wogóle na półwyspie bałkańskim dzieje się niedobrze i inaczej być nie może, dopóki mocarstwa ochraniać będą poroniony plód kongresu berlińskiego, który wytworzył na Bałkanach

porządek rzeczy w samej już swej istocie zawierający ferment.

Najważniejszą zaś wadą istniejącego tam porządku rzeczy jest rozdrobnienie narodów bałkańskich na liczne oderwane od swego pnia narodowe terytoria, których ludność dąży ku sobie, pociągana wspólnością plemienną i wspólnością interesów.

Zdaje się więc, że w chwili obecnej nadchodzi już pora rewizji traktatu berlińskiego i nowego uregulowania spraw bałkańskich, jeśli pokój na wschodzie Europy ma być na długo zabezpieczony. W przeciwnym bowiem razie, pomimo wszelkich wysiłków mocarstw, wcześniej czy później wybuchnie na Bałkanach burza, która niełatwo da się zażegnać, a w rozwoju swoim pokój powszechny w Europie poważnie zakłócić może.

Turcyja, choćby nawet chciała wejść na drogę reform, niezdolną już jest do utrzymania porządku w swych posiadłościach europejskich. Państwa zaś niezależne od półwyspu bałkańskiego są zbyt słabe i zbyt wiele nagromadziło się między nimi antagonizmów, by cokolwiek na nie liczyć można. Przeciwnie, one to właśnie stać się mogą głównymi zarzewiami pożaru, grożącego wybuchem na wschodzie Europy.

Ruch rewolucyjny w Belgii wciąż wzrasta i coraz to groźniejsze przybiera rozmiary, Bruksela wygląda jak miasto obleżone. Po ulicach snują się gęsto konne i piesze patrole. Sklepy pozamykane. Gwardya obywatelska, żandarmeryja i policya w ciągłym ruchu. Pałace królewskie, banki i gmachy publiczne obsadzone wojskiem.

Dni jeszcze przechodzą jako tako. Zato w nocy po ulicach przeciągają tłumy ludzi z okrzykami i śpiewami rewolucyjnymi, uzbrojone w broń palną, z której przy starciu z policją i wojskiem robią użytek. Walki obecne przybierają charakter coraz to krwawszy a jakkolwiek przywódcy socyalistów i anarchistów nawołują do spokoju, do zaniechania manifestacji i oporu jedynie na drodze legalnej, nikt ich już nie słucha. Ruch ludowy wyrosł już ponad głowy przywódców, okiełznać się nie da i albo musi być złamany bez względu na ofiary, jakie to za sobą pociągnie, albo też rewolucya zatryumfuje, na co się jednak bynajmniej nie zanosi. Gwardye obywatelskie, złożone przeważnie z ludzi, którym motłoch rabuje mienie, stoją twardo po stronie rządu, wojsko wszędzie bez szemrania spełnia swoją powinność, pomimo że socjaliści usiłują rzucić w jego szeregi zarzewia buntu.

Ruch rewolucyjny nie ogranicza się na stolicy ale występuje silnie i na prowincyi, mianowicie w większych ogniskach przemysłowych w Leodyum, Gandawie, La Louvetière i innych. Król, stronnictwa liberalne i umiarkowani zachowawcy popierają gorąco projekt rozwiązania parlamentu i odniesienia się do ogółu wyborców, czy życzą sobie zaprowadzenia powszechnego głosowania. Byłby to rzeczywiste jedyny środek zażegnania burzy. Lecz skrajna prawica, stanowiąca znaczną większość w parlamencie, słuchać nawet nie chce o czemś podobnym i poniekąd słusznie nazywa wszelki kompromis kapitulacją pod rewolucyjną ulicą.

Jak się to skończy, nikt przewidzieć nie może. To tylko pewne, że przemysł belgijski poniesie bardzo znaczne straty, zwłaszcza, jeśli dojdzie do skutku zapowiadane od dni paru powszechne w całej Belgii bezrobocie. Robotnicy pozbawieni pracy z natury rzeczy wzmożną szeregi rewolucjonistów a wówczas wojna domowa w Belgii stanie się już nienukioną.

S. J.

—0—

Wyrok śmierci na Jezusa Chrystusa.

W kaplicy Caseria znajduje się płyta, która ma nieoszacowaną wartość dla całej chrześcijańskiej ludzkości. Oto wryty jest na niej wydany przez Pilata wyrok śmierci na Jezusa Chrystusa w pierwotnym tekście starohebrajskim. Według tłumaczenia komisji stowarzyszenia sztuk pięknych w Paryżu tekst tego wyroku jest następujący:

Wyrok wypowiedziany przez Pontiusa Pilata, namiestnika niższej Galilei, że:

Jezus z Nazaretu ma uleż karze śmierci krzyżowej.

W siedmiastym roku panowania Cesarza Tyberysza i w 25 dniu miesiąca Marca w świętym mieście Jeruzalem, kiedy Anajas był kapłanem a Kaiphas arcykapłanem. Pontius Pilatus, namiestnik niższej Galilei, siedzący na stolicy Paetona, skazuje Jezusa z Nazaretu na śmierć krzyżową pomiędzy dwoma łotrami, ponieważ wielkie i notoryczne świadectwa ludu mówią, że:

1) Jezus jest uwodzicielem.

2) Jezus jest buntownikiem.

3) Jezus jest wrogiem prawa.

4) Jezus nazywa siebie fałszywie Synem Bożym.

5) Jezus nazywa siebie fałszywie królem Izraelskim.

6) Jezus wszedł do świątyni na czele tłumu niosącego palmy w rękach.

Każde pierwszemu centuryonowi Quirilinowi Corneliuszowi zaprowadzić go na miejsce stracenia, zabrania wszystkim biednym i bogatym przeskądzać śmierci Jezusa. Świadkowie, którzy podpisali wyrok przeciw Jezusowi, są:

1. Daniel Robani, faryzeusz,

1. Jan Zarathel,

3. Rafael Robani,

4. Caper, uczoney w Piśmie.

Jezus będzie prowadzony z Jeruzalem przez bramę Sarena.

Obok tekstu jest uwaga: „Taką samą płytę wysłano do każdego plemienia”.

Dotychczas jednak nie wiadomo, co się stało z temi płytami.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Czesława.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI „Koniec Sodomy,” sztuka Sudermana. Benefis L. Wostrowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ĆWICZENIA IV oddziału straży ogn. ochotn. w domu rekwizytowym tegoż oddziału o g. 6 wieczorem.

WIECZORNICA meżka Stow. majstrów fabr. w lokalu przy ulicy Głównej nr. 17. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Prognoza pogody. Według przepowiedni p. Demczyńskiego stan pogody w Królestwie Polskim i w guberniach północno-zachodnich od d. 18 do 30 kwietnia będzie następujący:

dnia 18 kwietnia: barometr średni, pochmurno, niewielki deszcz, wiatr, temperatura bez zmiany;

dnia 19 kwietnia: barometr niski, pochmurno, deszcz średni, wiatr z NW., niewielkie obniżenie temperatury;

dnia 20 kwietnia: barometr niski, pochmurno, wiatr, mały deszcz, niewielkie obniżenie temperatury;

dnia 21 kwietnia: barometr średni, pochmurno, wiatr, temperatura od 5 do 10°;

dnia 22 kwietnia: barometr średni, pochmurno, wiatr, mały deszcz, temperatura nieco wyższa;

dnia 23 kwietnia: barometr średni, pochmurno, wiatr, mały deszcz, temperatura bez zmiany;

dnia 24 kwietnia: barometr średni, pochmurno, wiatr, niewielkie obniżenie temperatury;

dnia 25 kwietnia: barometr średni, pochmurno, mały deszcz, temperatura bez zmiany;

dnia 26 kwietnia: barometr średni, temperatura bez zmiany, powietrze bez zmiany;

dnia 27 kwietnia: barometr średni, temperatura bez zmiany, powietrze zmienne, wiatr z SW;

dnia 28 kwietnia: pogoda taka sama, jak 27 kwietnia;

dnia 29 kwietnia: barometr średni, temperatura bez zmiany, pochmurno, niewielki deszcz, wiatr;

dnia 30 kwietnia: barometr średni, pochmurno, mały deszcz, wiatr, temperatura bez zmiany.

Prawo stowarzyszeń rolniczych. Zgodnie z projektem, wniesionym na stół obrad specjalnej rady rolniczej w Petersburgu, a mającym na celu rozwój działalności stowarzyszeń rolniczych, towarzystwa te uznane być mają, jak donosi „Warsz. dn.,” za instytucje pożytku ogólnopublicznego i z tego względu korzystać mają z różnych ulg: w przesyłaniu korespondencji, w załatwianiu czynności celnych itd. Urzędnikom przy zakładanych przez towarzystwa stacyach doświadczalnych i naukowych mają być nadawane prawa państwowe; skarb, niezależnie od sum asygnowanych na specjalne przedsiębiorstwa, otwierać ma im kredyt na potrzeby ogólne, a więc na utrzymanie bibliotek, muzeów, wydawanie sprawozdań itp.; pojedyncze stowarzyszenia grupowane być mają w związki, które reprezentować będą interesy ziemiańskie pewnego okręgu; zapomogi, wydawane przez ministerium, asygnowane być mają za pośrednictwem tych związków, od których zależeć też będzie podział sum, asygnowanych pomiędzy pojedyncze towarzystwa. Reformy te wprowadzane być mają stopniowo, najpierw w guberniach, gdzie stowarzyszenia rolnicze zdołały się już mocno ugruntować, później w gub., w których wprowadzono już ziemstwa, a w końcu we wszystkich innych. Ażeby ułatwić powstawanie stowarzyszeń o mniejszym zakresie, ma być opracowana ustawa, uproszczona dla tego rodzaju stowarzyszeń.

Nadzór nad fabrykami. Ministerium rolnictwa i dóbr państwa poruszyło sprawę poddania pod nadzór zarządu górniczego fabryk cementu i asfaltu, oraz zakładów kamieniarskich i wyrobów z gliny ogniotrwałej i asfaltu.

Miejscowa.

Nabożeństwo żałobne. Onegdaj o godz. 10 rano w soborze prawosławnym św. Aleksandra Newskiego odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spójność duszy b. ministra spraw wewnętrznych, łowczego Dworu Najwyższego D. S. Sipiagina. Na nabożeństwie obecni byli wszyscy tutejsi wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni.

Z rzeźni. W ciągu od d. 14 marca do d. 14 kwietnia r. b. w nowej rzeźni zabito bydła rogatego 2,110 sztuk, cieląt 7,319 sztuk, trzody 3,158 sztuk, owiec i kóz 12 szt., koni 4 sztuki, ogółem 12,603 sztuki. Zniszczono z powodu tuberkulozy 4 sztuki całe bydła rogatego, 2 wietci przednie, 65 wątrób, 197 płuc, 13 głów, 18 nóg, 81 sere, 8 mleczy, 7 żołądków i kiszek; u cieląt: 49 wątrób, 69 płuc, z cieląt chorych na motylicę 285 wątrób, z cieląt chorych na gruźlicę 1 głowa, na zatwardzenie 6 wątrób, z wrzodzonych wątrób 6, płuc 5, zapalenia wątrób 2. Trzody zniszczono zupełnie 5 sztuk, jako zarażonych trychinami, 4 węgrowate po wygotowaniu oddano do użytku. Zniszczono chorych na tuberkulozę 2 płuca, 2 serca, 1 wątrobę; chorych na zapalenie płuc 199 płuc, na białowce 17 wątrób, 5 płuc, na choroby robaczne 11 płuc, z powodu żółtaczki zniszczono 1 sztukę.

Zmiany. Naczelnik pow. łaskiego Bogdanow mianowany został naczelnikiem rezerwy łódzkiej policji.

Zatwierdzenie wyborów. Wybory członków zarządu łódzkiej straży ogniowej ochotniczej zostały przez władzę wyższą zatwierdzone.

Z komisji poborowej miejskiej. Z chwilą otwarcia czynności komisji poborowej miejskiej,

utworzony zostanie przy magistracie miejscowym oddzielny referat tej komisji, który dotychczas prowadził sekretarz wydziału ksiąg ludności. Ponieważ komisja poborowa miejska będzie sprawą poborową miasta samodzielnie, przeto czynność kancelaryjna zwiększy się o tyle, że prowadzić ją musi oddzielny urzędnik. Wobec tego ustanowioną zostanie posada referenta komisji poborowej z pensją 1,200 rubli rocznie.

Z laboratorium miejskiego. Laboratorium miejskie higieniczne zajęte jest obecnie badaniem ogromnej ilości mąki i kaszy, zebranych z różnych sklepów i sklepików we wszystkich czterech cyrkulach Łodzi. Prócz tego, rozpoczęto już badanie wód sodowych i soków.

Ze stow. majstrów fabrycznych. Jutrzejsza wieczornica meżka w stowarzyszeniu majstrów fabrycznych, zapowiada się świetnie. Zarząd i komitet zabaw dokłada wszelkich starań do uświetnienia zabawy.

Nadesłane. Za czas od 1 stycznia do 1 kwietnia 1902 r. ofiarowano na rzecz domu sierot wyznania mojżeszowego w Łodzi:

Pp. Leon Flattau stalki, obsadki i ołówki; M. Grützhändlerowa 2 torty; Anna Hercowa 15 rb.; Karolstwo Poznańscy 100 rb., Leon Rappaport 25 rb., M. Silbersteinowa pomarańcze i orzechy, Izidor Silberstein ciastka.

Pa powyższe ofiary kuratorka domu sierot składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Zebranie. W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej popołudniu na gospodzie czeladzi piekarskiej przy ulicy Podleśnej w domu pod № 1, pod przewodnictwem M. Vogta i Kornata przy udziale 44 członków odbyło się zebranie czeladzi piekarskiej.

Na zebraniu tem sprawdzono stan kasy, w której znaleziono gotówką 226 rb. 36 kopiejek. Przyjęto jednego nowego członka. Postanowiono obchodzić w roku bieżącym jubileusz 50-letni istnienia cechu.

Z sądu. Przedwczoraj sąd okręgowy piotrkowski na kadencji w naszym mieście osądził między innymi następujące sprawy:

Krawiec Szmul Hecht na mocy wyroku sądowego położył przez pośrednictwo komornika areszt na 23 sztukach szewiotu w sklepie dłużnika Gustawa Gesnera. Ten jednak wraz z synem Hugonem zerwał pieczęcie nałożone i towar sprzedał. Sąd skazał obydwóch na 8 miesięcy więzienia i pozbawienie szczególnych praw.

W ubiegłym roku robotnik Stanisław Majewski w chwili, kiedy siedział na ławce w podwórzu, trafiony został w skroń kamieniem z sąsiedniego ogrodu i zmarł na miejscu. Siedzący obok niego zauważyli, że sprawcą tego czynu był robotnik Paul Menge, którego też sąd skazał na 2 miesiące więzienia i pokutę kościelną.

Falszerstwo etykiet. W tych dniach policja wykryła, że niejaki Rosenberg, zamieszkały przy ulicy Brzezińskiej nr. 3, fabrykuje mydło i sprzedaje w Warszawie w etykietach zupełnie podobnych do etykiet firmy Gustaw Stürmer w Warszawie. Różnica w etykietach polegała na tem, że nazwisko Gustaw Stürmer przemienione jest na „Gusta Sterner”, słowo zaś „Łódź” wydrukowane małymi literkami. Sprawa ta przejdzie do sądu.

Zabłąkany. P. Maciński, zamieszkały przy ulicy Widzewskiej w domu nr. 45, przechodząc w śróde ulicą Widzewską tuż przy Dzielnej zauważył chłopczykę lat 4—5. Chłopiec był zziębnięty, lzy kręciły mu się w oczach. P. M. zapytał chłopca, kogo on szuka. Malec dał odpowiedź, że mieszka z rodzicami u ciotki na ulicy Franciszkańskiej, lecz, jak się rodzice nazywają i jaki jest nr. domu, gdzie ciotka mieszka, nie wie. P. M. chłopca wziął do siebie, gdzie dowiedział się, że chłopca wzięto do Łodzi, że ojciec jego we Włocławku pracował w cegielni Bujańczyka.

Fabrykantka aniołków. Przed czterema tygodniami Miriam Cynamon oddała na wychowanie noworodka (dziewczynkę) Chai Ruchli Wagemowej, żydówce lat 40 mającej, meżatce nieżyjącej z mężem, pochodzącej z Tomaszowa i zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Krutki na Bałutach, w domu pod nr. 13. Po pewnym czasie Cynamon zgłosiła się do Wagemowej, w celu odwiedzenia swego dziecka, którego jednak w mieszkaniu nie znalazła. Na zapytanie, gdzie znajduje się dziecko, Wagemowa dała wymijającą odpowiedź, i zapewniła matkę, że za druzim razem zastanie dziecko. Odpowiedź ta do pewnego stopnia uspokoiła Cynamon; lecz gdy w kilka dni przybyła do Wagemowej, nie zastała w mieszkaniu ani

jej, ani dziecka. Pomimo usilnej chęci zobaczenia się z Wagemową, spotkać jej nigdzie nie mogła. O całym tym fakcie dowiedzieli się agenci policyi śledczej, a wiedząc, że Wagemowa była karana kryminalnie, powzięli podejrzenie, że dopuszcza się ona jakiegoś czynu karygodnego. Odszukawszy Wagemową, zażądali od niej zwrotu dziecka Cynamonowej. Wagemowa, nie mogąc zadośćuczynić temu żądaniu, przyznała się, że dziecko to nie żyje, a ona, nie mając jej za co pochować, wrzuciła do dołu ustępowego w domu nr. 33 przy ulicy Zgierskiej.

Wczoraj w obecności sędziego śledczego i policyi dokonano poszukiwań w dole ustępowym, gdzie znaleziono trup dziecka. Wagemowa w styczniu rzuciła do dołu ustępowego w domu nr. 26, przy ulicy Nowomiejskiej, dziecko. Przy rewizji w mieszkaniu Wagemowej znaleziono w kołysce dziecko w agonii, która nastąpiła skutkiem wycieńczenia. Dziecko to jest Szandli Zandberg, która służy u pp. Salomonów Bochenek przy ul. Wschodniej, w domu nr. 56. Zandberg przed tygodniem oddała dziecko na wychowanie Wagenowej, płacąc jej 20 rb. kwartalnie. Wagenowa od każdej z matek za wychowanie powierzonego jej dziecka pobierała miesięcznie od 5 do 7 rb., lecz zapłatę zwykle żądała za cały kwartał z góry. Przy rewizji znaleziono blaszany kubek, w którym Wagenowa grzała dla niemowląt napój, jak przypuszczać należy, szkodliwy dla zdrowia. Istnieje podejrzenie, że niecna ta kobieta dopuściła się więcej podobnych występów. O fakcie tym zawiadomiono prokuratora; śledztwo w toku, a Wagenowa znajduje się pod kluczem.

Z ulicy. Małgorzata Wozdyńska, przechodząc ulicą Konstantynowską, została zraniona w głowę. Lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy odwiózł ją do szpitala Czerwonego Krzyża.

Nagła śmierć. Subjekt handlowy Adolf Szner, lat 22, zamieszkały przy ulicy Widzewskiej, będąc zajęty w sklepie kolonialnym przy ul. Ogrodowej w domu nr. 13, nagle zasłabł. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł Sznera do szpitala św. Aleksandra, gdzie po 4-godzinnych męczarniach Szner umarł.

Spadnięcie z okna. Skarbińska, lat 40, mając okna w domu nr. 21 przy ulicy Nowomiejskiej, spadła z wysokości pierwszego piętra, wskutek czego złamała sobie rękę. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy odwiózł ją do szpitala Poznańskiego.

Trojaczki. Przedwczoraj w kancelarii parafii ewangelickiej św. Trójcy przy Nowym Rynku zjawilo się 3 mężczyzn i 3 kobiety, mając na rękach trzech chłopców, podobnych do siebie, jak kropla wody, i urodzonych z jednej matki jednocześnie. Dla odróżnienia chłopców, przedstawionych do chrztu, trzeba było zawiązać im na rękach kolorowe wstążeczki i stosownie do tych znaków nadać imiona. Różnica wieku między pierwszym a drugim wynosi 2 godziny, między drugim a trzecim 6 godzin. Rodzice należą do klasy robotniczej i mieszkają w Zubardziu.

Kradzież. Przy ulicy Franciszkańskiej w domu nr. 5 z mieszkania Henocha Wągrowskiego skradziono rozmaite rzeczy wartości 100 rb.

Ekonomiczna.

Ilość gruntów w pow. łódzkim, stanowiących własność według wyznań ludności, wynosi: 1969 i pół dziesięciny należy do prawosławnych; 43,806 dziesięcin do katolików; 25,013 dziesięcin do luteran i 2,457 dzies. do żydów.

Brak nasion. Nieurodzaj paszy w roku zeszłym zmusił prawie że wszystkich rolników do sprzątnięcia koniczyzny na paszę, co wywołało w obecnym czasie ogólny brak nasienia koniczyzny i traw. Ceny tych doszły do niebywałej wysokości, czego jest dowodem tak zwany „Ty-moteusz“, za korzec którego w latach krytycznych płacono najwyższą cenę 14 rb., w roku bieżącym płać zań rb. 30.

Z sąsiedztwa.

Stała pensja. Przed dwoma miesiącami poruszyliśmy na łamach naszego pisma potrzebę utrzymania stałego lekarza na stacji Koluszkach, o co równocześnie z nami wystąpili z prośbą urzędnicy i oficyjaliści drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, zamieszkali na stacji Koluszkach. Prośba ta, poparta przychylną opinią dyrektora drogi, inżyniera p. Knapskiego, została uwzględniona przez radę zarządzającą.

Rada zarządzająca przeznaczyła doktorowi Sochańskiemu 300 rb. stałej pensji rocznie, za to, by ten, w razie potrzeby, udzielał pomocy lekarskiej oficyalistom i urzędnikom drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, pracującym na stacji Koluszkach.

Urzędnicy i oficyjaliści dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej, zamieszkali w Koluszkach, zachęceni powodzeniem kolegów drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, postanowili zwrócić się z prośbami do swych zarządów, by i te ze swej strony przyznały stałą pensję doktorowi, stale zamieszkałemu w Koluszkach, aby i oni mogli korzystać w razie potrzeby z porady doktora.

Kościół w Kamiensku. Miasteczko Kamiensk, w pow. piotrkowskim, posiada kościół parafialny, mieszczący zaledwie 600 dusz, pomimo, że parafia ta należy do liczby większych. Gdy z chwilą założenia w Kamiensku fabryki mebli giętych przez firmę łódzką Otto Gehlich, zwiększyły się potrzeby duchowe parafian, proboszcz miejscowy ks. kanonik Jan Jankowski wezwał parafię do rozszerzenia kościoła. W dniu 15 b. m. przystąpiono do robót, które, według sporządzonego przez budowniczego gubernialnego p. Feliksa Nowickiego kosztorysu, kosztować będą około 40 tysięcy rubli. Kościół będzie rozszerzony i podłużony i mieścić ma 2,000 osób. Zbudowany jest w stylu romańskim.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(St. Łp.) Odwieczny temat rehabilitacji kobiety upadłej przez miłość czystą i zrodzoną ze szlachetnych pierwiastków posłużył za osnowę jednemu z celniejszych komedyopisarzy niemieckich, Schnitzlerowi, do napisania komedii, zatytułowanej «Bajka», którą wczoraj po raz pierwszy ujrzelśmy na naszej scenie z gościem lwowskim, p. Kazimierzem Kamińskim w roli Teodora Dennera, literata.

Czy kobieta, która zblądziła w zaraniu swej młodości prawie bezwiednie, może znaleźć i dziś szczęście w miłości, gdzie już nietylko porywy zmysłowe, ale pewne powinowactwo dusz jest czynnikami? Oto pytanie, które postawił sobie Schnitzler w «Bajce» i rozwiązał je przecząco.

Fanny Theren, młoda aktorka, w pierwszych dniach swej młodości stała się ofiarą jednego z tych uwodzicieli, którzy w ładnych dziewczętach a ubogich widzą tylko narzędzia do zadawania zmysłowych swych porywów, przelotny stosunek miłosny, nie zobowiązujący do niczego. Nieinaczej zapatrywał się na te rzeczy i dr. Fryderyk Witte, który uwiódł Fanny, a następnie porzucił.

Uwodziciel z lekkim sercem, swobodny od wyrzutów sumienia i wolny od ciosów opinii publicznej poszedł dalej w życie szukać nowych miłostek, a z niemi nowych wrażeń. Fanny z błędem swym pozostała opuszczona, a błąd ten prześladować ją odtąd będzie przez życie całe, nie da jej spokoju nawet w otoczeniu najbliższych, zatruje wszystkie jej jasne chwile życia, nawet wówczas, gdy kochająca i kochana ludzie się będzie, że zawinęła już do cichego portu, nawet u szczytu sławy i powodzenia, które ją czekają na deskach scenicznych.

Teodor Denner—to znów idealista i marzyciel nowej szkoły. Szlachetna jego natura oburza się na wszelkie niesprawiedliwości, które rodzi nasz układ społeczny. W przekonaniu jego, wysnutem z długich rozmyślań, kobieta, gdyby nawet zblądziła, ma na równi z mężczyzną prawo do szczęścia, o ile nie frymarczyła sobą. Absolutne potępienie kobiety upadłej, odtrącenie jej brutalnie od społeczeństwa ludzi uczciwych za to jedynie, że nie umiała się oprzeć podszeptom zręcznego uwodziciela, to przesąd, stara bajka, blakająca się jeszcze pośród ludzi, którą oddawna już należało złożyć do arsenału starych rupieci.

Taką teorię z głębokim przekonaniem o jej racji bytu głosi Teodor Denner na zebraniu u Fanny, czem ostatecznie pozyskuje głęboką, zdolną do wszelkich poświęceń miłość dziewczęcia, już przedtem w niem zakochanego.

Co innego atoli teoria, a co innego życie. Denner kocha Fanny, kocha ją nawet głęboko, a jednak podszeptu przyjaćci, głos opinii publicznej, przesvědzenie, że jego ukochana należała już przedtem do innego, wreszcie cały tłum wspomnień o tym innym, wyzieraających z każdego kąta mieszkania Fanny, z jej oczu i pocałunków sączą do tej poezji dwóch serc młodych taki jad trucizny, że miłość dla Fanny obumiera w sercu Teodora, a wreszcie i on ją opuszcza, bo w czystość jej uczuć wierzyć nie może.

Niema w «Bajce» Schnitzlera na pozór nic nowego. Wszystko to już nieraz słyszeliśmy i widzieli na scenie w tem lub owem oświetleniu, a jednak przykuwa ona uwagę widza do sceny, zajmuje go i zaciekawia, jakkolwiek akcja wlece się dość leniwo, tamowana co krok przez frazeologię i rozwickle filozoficzne dysputy.

P. Kamiński w roli Teodora Denner dał nam

znów jedną więcej kreację: poety, marzyciela i filozofa, czującego głęboko człowieka o szlachetnych, podniosłych ideałach w duszy, które życie postawiło w rozterce zupełnej z tem, co i wysnuł, co zrodziło się w jego duszy pod wpływem myśli, wysnutych z najszlachetniejszych porywów. Była to gra mistrzowska, wywierająca głębokie wrażenie na widzach myślących, którym do odczucia estetycznych wrażeń nie potrzeba krzyku, namiętnych wybuchów i efektów teatralnych w stylu dawnej szkoły aktorskiej.

Pani Gromnicka wcieliła się bardzo dobrze w postać Fanny i utrzymała ją w artystycznej mierze.

Właściwie tylko te dwie role w sztuce dają artystom pole do popisu, reszta bowiem postaci, zbyt pobieżnie naszkicowana, to tylko tło, na którym rozgrywa się akcja.

Wyróżnili się grą bardzo dobrą pp. Bartoszevska i Pawłowska, tudzież pp. Mielnicki, Wostrowski, Kopczewski, Janowski i Bartoszevski.

* W salonie artystycznym wystawiono przy sztucznej oświetleniu obraz Franciszka Żmurki, zatytułowany „Dramat w haremie.“ Na dosyć dużym płótnie przedstawił artysta wnętrze sypialni, oświetlonej słabo lampami. Na łóżku, zasłanym wytwornie, leży plecami do widza zwrócona postać kobiety z rozbitym czaszką. Ciało malowane dobrze, wskutek upustu krwi przybrało bladą, trupią powłokę. Twarz zwrócona ku ścianie ginie w poduszkach, dlatego widzimy jej tylko cząstkę, ale z tej cząstki wnioskować możemy, że była piękną. Całość robi bardzo dobre wrażenie, chociaż niektórym przedmiotom można zarzucić pewne drobne usterki.

Aksesorya malowane są trochę twardo, prawa ręka zamordowanej, wsparta na poduszce za sztywne, znać, że malowana z modelu. Artysta zapomniał jednak, że u zamordowanej ta sprężystość ciała ginie.

Wreszcie jest to obraz dużego artysty i wart obejrzenia, tem więcej, że wywiera silne wrażenie.

Ryszard Radwański wystawił w Salonie dwa pastelowe, bardzo udatne portrety dzieci. Niezmernie żywy koloryst pasteli, siła w traktowaniu—oto są główne zalety artysty. Zaznaczyć jednak musimy, że poza chłopczyka siedzącego z bacikiem w ręku, jakkolwiek jest dobra, jednakże ręce wiszą w powietrzu, czuć, że ruch w nich nie jest swobodny i że dziecko lekko je unosi. W obrazku olejnym „Jesień“ prostota w układzie, a przytem dobry koloryst świadczy, że artysta studjuje z zamiłowaniem naturę.

Wystawiono też w Salonie większych rozmiarów obraz olejny Wilhelma Kuhnerta zatytułowany „Ucieczka stoni przed pożarem stepu.“ Ciekawa jest rzecz, dlaczego artysta namalował łeb słonia i lewą nogę zupełnie innym kolorem, aniżeli całe zwierzę.

Jeżeliby to oświetlenie padało z góry przed słoniem, wtedy byłby tylko oświetlony łeb, jeżeliby z prawej strony, wtedy tym samym kolorem potrzebaby było wykończyć lewe pół ciała. Te jasne plamy na łbie i lewej nodze są wprost niezrozumiałe.

* W nadchodzącą niedzielę, t. j. 20 b. m., w «Lutni» odbędzie się podwieczorek muzyczny podług nader urozmaiconego programu. Następujące osoby przyrzekły swój współdział: p. Iwańska (skrzypce), p. Janina Kulakowska (deklamacja), p. E. Kulisz (deklamacja), pp. Piasecki i Haenelt (śpiew). Początek, jak zwykle, o 4½ popołudniu.

* O ile dochodzą nas wieści, p. Grodek, właściciel salonu artystycznego w Łodzi, porozumiewa się z warszawskim Towarzystwem zachęty sztuk pięknych o nadesłanie kolekcji celniejszych obrazów, które się znajdują w Warszawie na wystawie Towarzystwa. Nadesłane obrazy, jak również i lepsze ze znajdujących się w Salonie artystycznym umieszczone być mają w lokalu, gdzie była dawniej cukiernia p. Aleks. Roszkowskiego przy ulicy Piotrkowskiej w domu pod nr. 109. Wystawa obrazów w tym lokalu trwałaby od dnia 1 maja do połowy czerwca. Osoby, posiadające bilety członkowskie Tow. zachęty sztuk pięknych, miałyby prawo bezpłatnego wejścia na wystawę, a pewien procent z wpływów p. Grodek przeznacza na rzecz Pogotowia ratunkowego w Łodzi.

STOSUNKI FINANSOWE.

—?

«Wiestnik Finansów» pisze:

W ostatnich czasach, zwłaszcza z ubiegłej jesieni, niektóre organy prasy francuskiej wykazały gwałtowną dążność do objaśniania rosyjskiego zbliżenia politycznego z Francją przez kombinacje finansowe. Na różne sposoby, nawet w formie artykułów, pretendujących do powagi, powtarzano i z naciskiem rozwijano zdanie, jakoby Rosya korzystała z sympatyj francuskich po to, aby peryodycznie dostarczać sobie kapitałów z bogatego rynku paryskiego. Za materiał do takich bajek służyły nietylko pożyczki już zawarte, ale też nie mające żadnej podstawy domysły o przyszłych rosyjskich operacjach finansowych. Wystarczyło, aby jaki wybitny bankier francuski pojechał do Petersburga, albo jeden z urzędników rosyjskiego ministerium skarbu zjawił się w Paryżu, aby ze wszystkich stron zaczęły napływać do gazet pogłoski i wiadomości o zawarciu nowej pożyczki rosyjskiej, by ogłaszano skargi na to, że Rosya eksploatuje przyjaźń francuską, że systematycznie opróżnia kieszenie francuskich dobrych kapitalistów, dających jej w zaufaniu swe oszczędności. Wreszcie część prasy bulwarowej tak się rozpedziła, że podobnego rodzaju pomysły i przypuszczenia pozwoliła sobie łączyć z najrzeczywistrzemi przejawami przyjaźni rosyjsko-francuskiej. Naprawdę urzędowe organy francuskie i rosyjskie zaprzeczały, naprawdę poważniejsze gazety starały się dowieść niesłuszności wszystkich tych pogłosek. Zaprzeczenia dawały tylko nowy materiał, pobudzały do dalszych bajek. Daremnie było przekonywać ludzi, powtarzających notorycznie bajki i chcących im wierzyć, albo z racyi intryg przeciw własnemu rządowi, albo z nienawiści do rządu rosyjskiego.

Oczywiście, cała ta kampania dziennikarska nie mogła zachwiać stałości związku francusko-rosyjskiego. Związek ten nietylko opiera się na sympatyjach obu narodów, ale też w równej mierze zabezpiecza obie strony od wszelkich wypadków. I dla Rosyi i Francji jest on konieczny i korzystny we wszystkich okolicznościach politycznych; rola jego jest tak wielka i tak się daje odczuwać w stosunkach międzynarodowych europejskich, i w biegu wypadków na Wschodzie bliższym i dalszym, że bezwątpienia ma on wszystkie szanse trwałości i długowieczności, i wybryki dziennikarskie nie mogą zachwiać, ani poderwać jego podstawy. Pomimo to agitacja dziennikarska nie mogła przejść bez wpływu na stosunki francusko-rosyjskie.

Z jednej strony, ambicyi rosyjskiej nie mogły nie drażnić ciągle wybryki pisemek bulwarowych, jak dokończliwe ukłócia, przedstawiające Rosyan jako amatorów cudzych bogactw. Z drugiej strony, nawet już nie klasyczna kropła, spadająca na kamień, ale cały deszcz artykułów i zapewnień swą obfitością i stałością mógł powoli wpoić i w poważniejsze sfery francuskie przypuszczenie, że skutkiem stosunku politycznego Rosyi do innych państw, dla Rosyi są zamknięte wszystkie rynki pieniężne, oprócz paryskiego.

Nadspodziewane rezultaty subskrypcji w Berlinie na nową pożyczkę rosyjską—subskrypcji, która stokrotnie przewyższyła sumę pożyczki i osiągnęła kolosalną cyfrę—odraza wyjaśniły stan rzeczy, wyjaśniły to, co właściwie było jasne samo przez się dla wszystkich, którzy ze spokojem i bezstronnością oceniają stosunki francusko-rosyjskie. W naszym wieku materialnym, w wieku handlowego obrachunku, rzadko kto pożyczka przyjaciółom z prostej życzliwości; z drugiej strony człowiekowi, mającemu gwarancję wypłacalności, niestrudno pożyczać wszędzie, gdzie są kapitały, poszukujące korzystnego ulokowania. To prawo życia powszedniego daje się zupełnie zastosować do rynków światowych i stosunków międzynarodowych. Do zawarcia korzystnych pożyczek potrzebne są dwa warunki: trwałe zaufanie do finansów państwa, chcącego ulokować pożyczkę i obfitość wolnych kapitałów. Kredyt Rosyi na rynku europejskim zupełnie słusznie stoi bardzo wysoko. Dobre stosunki z wszystkimi państwami i zaufanie sfer finansowych do pokojowego usposobienia Rosyi, do jej polityki finansowej, dają Rosyi całkowitą możliwość lokowania swych pożyczek na każdym rynku europejskim.

Jeżeli rosyjskie walory pieniężne dotychczas najchętniej znajdowały pokup we Francji, to tylko z uwagi na korzyści, tak samo jak kiedyś Niemcy pożyczaly Rosyi pieniędzy i pożyczaly obecnie z wyrachowania handlowego. Bezspornie dla Rosyi było wygodnem korzystać z usług bogatego, zawsze obfitującego w kapitały, rynku francuskiego, ale rynek ten tak samo byłby dostępny dla Rosyi i bez istnienia związku. W każdym kraju, który doszedł do wysokiego poziomu rozwoju handlowo-przemysłowego, przy jasnym, spokojnym horyzoncie politycznym, zawsze prawie daje się odczuwać nadmiar pieniędzy.

Dalsze lokowanie tego nadmiaru w kraju, grozi zwykle nadmierną konkurencją, nadprodukcją towarową, spadkiem dochodu z kapitałów. Jeżeli przytem w klasie drobnych posiadaczy jest mocno rozwinięty duch oszczędności, który stanowi cechę narodu francuskiego, to re-

gularny odpływ kapitałów za granicę staje się nawet prostą niezbędną koniecznością, i Francja dawno już poszukuje rynków, choć trochę się nadających do takiej emigracji. Ta konieczność zmuszała ją do lokowania kapitałów nawet w niepewnych walorach egzotycznych, stworzyła Panamę, spekulację na południowo-afrykańskie akcje złota i inne wątpliwe przedsiębiorstwa, na których wiele, bardzo wiele strat ponieśli Francuzi. To też ulokowanie nadmiaru kapitałów w pewnych, dobrze zabezpieczonych rosyjskich funduszach państwowych, na których nikt nigdy nie stracił, zawsze było dla Francji dobrą operacją finansową.

Wogóle w stosunkach wzajemnych Rosya i Francja powinny wszelkimi siłami unikać mieszanina interesów politycznych z interesami finansowymi; dlatego też jest prostym obowiązkiem zarówno Rosyi, jak rzeczywistych przyjaciół Rosyi we Francji, starać się o usuwanie, niweczenie prób takiego pomieszania, dokonanych w ostatnich czasach.

Oto dlaczego, dla wszystkich rzeczywistych zwolenników związku francusko-rosyjskiego i nawet dla wszystkich tych, którym jest drogi pokój ogólnoeuropejski, winien być specjalnie drogim pomyślny skutek ostatniej pożyczki Rosyi w Niemczech. Ten pomyślny skutek zupełnie wyjaśnił wzajemne najlepsze stosunki Rosyi do Francji i do innych mocarstw europejskich, wspaniale dowiódł bezwarunkowego zaufania Europy do pokojowej, dobrze kierowanej i stale prowadzonej polityki Rosyi, do niewzruszonego stanu finansów rosyjskich.

Powinien on również uspokoić wszelkie obawy publicystów francuskich co do pewności lokaty oszczędności ich rodaków i posłużyć jako najlepszy niezbity dowód faktyczny, że nie na pieniężnych rachunkach i kombinacjach natury finansowej opiera się związek międzynarodowy, stanowiący podstawę obecnej równowagi politycznej w Europie.

—:—:—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—o—

Z kraju.

— W Poddebicach w gub. kaliskiej, ksiądz proboszcz Harasimowicz dokonał aktu poświęcenia sali dla zebrań członków straży i dla przedstawień teatralnych.

W tejże sali odbył się bal strażaków, oraz przedstawienie, na ktorem amatorowie odegrali jednaczkę: „Chleb ludzi budzie“, „Kajcio“, „Na wędkę“ i „Na przekór“.

— Przed rokiem złożono władzom projekt

sielski i ja uznaliśmy, że to o tobie i o twojej miłej żonce mowa. To kwiat, co się zowie, z tej twojej pani!

— A, czy nie mówił Skorpion, — pytał nagłaco Adolf — gdzie ta schadzka być miała?

— Owszem, zapomniałem ci powiedzieć, że mieli się zjechać w Marcellinie.

— Mój drogi Antku! — prosił Adolf, płacąc prędko w bufecie należność — nie odmów mi tego i pojedź razem ze mną do Marcelina.

— A po kiego dyabła mamy ją gonić? — oburzył się Gładysz. — Czy ty myślisz, żeby ci to na dobre wyszło, gdybyś ją z drogi zwrócił do domu? Wilczek chowany i głaskany zawsze wilkiem szkodliwym zostanie. Kiedy ona taka, to niech sobie do stu piorunów w świat leci, a ty nie bądź głupim, Adolfe. Znasz sztukę „Piękna Helena“, co to w niej głupiego męża wysyłają na Kretę?

— Widzisz, mój drogi, — rzekł nowokreowany Menelaus — ja tę kobietę bardzo pokochałem...

— To się odkochaj, będziesz spokojniejszy i szczęśliwszy.

— W każdym razie byłbym na całe życie słomianym wdowcem, gdyby tak rzeczy zostały. Aby się z nią na dobre rozstać i rozseperować, a może i rozwód otrzymać, co już widzę, byłoby najlepszym, maszę ich schwytać na gorącym uczynku, na wspólnej ucieczce, aby mieć dowód i świadków... Ja im pokażę, czy i teraz słamazarnym nazywać mię będą!

— Ha! jeśli tak, to jadę! — rzekł przyjaciel Adolfa — a na drugiego świadka weźmiemy Władka Majznera.

(d. c. n.)

29)

Józef Grajnert.

DWIE...

Powieść współczesna.

—o—

(Dalszy ciąg—patrz № 88).

— Więc to pani te wszystkie rzeczy zabrała? — pytał dalej służący.

— A tak! — ta odpowiedziała — i ten kuferek duży i kosz z sukniemi, bielizną, kołdrą i poduszkami.

— Czy nie mówiła, dokąd pojechała? — pytał znowu.

— Pani jeno powiedziała dorożkarzowi, żeby jechał na Świętokrzyską ulicę.

— Po co ona by tam pojechała? — rozważał Adolf w duchu i przyszedł mu na myśl pan Tymoteusz, — aleć on mieszkał na Pięknej?..

Nie domyślił się, że Ziunia, by ująć jakowej pogoni, umyślnie, innemi ulicami kołując, pojechała wreszcie w stronę Belwederskich rogatki.

Wziął kapelusze i rozpostarłszy parasol przed deszczem, pobiegł ku Świętokrzyskiej ulicy. Przeszedł ją całą, ale żadna tam dorożka z kozzami i pudelkami nie stała. Zawrócił na Nowy Świat ku domowi. Wtem spotyka Gładysza, do którego po dawnemu przyjaźnie dziś przystąpił, bo nieszczęścia zbliżają ludzi, choćby zobojeźnialych do siebie, i powitał go uprzejmie.

— Dokąd tak śpieszysz Adolfe? — zapytał Gładysz, kładąc dłoń na ramię, jakby czemś nie-

zwykle spłoszonego i spoczonego, pomimo deszczu, przyjaciela. — Dokąd pędzisz? Ja właśnie dążyłem do ciebie z ważną nowiną, i gdybyś był mnie nie odtrącił od siebie, dawno byłbym cię ostrzegł przed wieloma rzeczami i przed dzisiejszą niespodzianką.

— Jakaż to niespodzianka? — spytał gorączkowo Adolf.

— Czy nie wiesz o żonie swojej?

— Prawie jestem przekonany, że mię porzuciła! — wyjąknął nieszcześliwy. — Zostałem w domu nieład jak po spaleniu, wszystkie swoje rzeczy zabrała... ale dokąd? po co? do kogo pojechała? jestem głupi na to?

— Wstąpmy przed deszczem do restauracji, to ci wszystko opowiem, — rzekł Gładysz.

Weszli, i ten ostatni przy kufelku piwa tak zaczął opowiadać przyjacielowi:

Przed chwilą był u mnie majster ciesielski, który ma nowy dom budować i mnie wzywa do pomocy. Wiedział, że znam się z tobą i ze Skorpionem, więc opowiedział mi, że dziś zrana był w którymś restauracyjnym ogródku na przekąsce, gdzie zastał dobrze już podechmielonego Bonusia w towarzystwie dwóch młodych ludzi. Zwierzzył się im, papłąc po pijanemu, i nie zważając, czy go kto słucha, że dziś właśnie przed wieczorem ma ułatwić schadzke fertycznej, jak mówił, mężateczce z niejakim Tymoteuszem, człowiekiem bogatym. „Żonka — powiadał — wyszła, rok temu, dla swoich widoków, (daruj, że ci powiem dosłownie) za słamazarnego czeladnika rzeźbiarskiego, którego za swoje pieniądze wyzwołała i dała mu fundusz na założenie własnej pracowni, a później go zrujnowała doszczętnie i jeszcze mu przyprawiła rogi. Teraz zaś w świat od niego pofrunie...“ Zatem i ów majster cie-

ustawy Towarzystwa wzajemnej pomocy rzeźmielników i przemysłowców m. Kielec. Celem Towarzystwa ma być udzielanie pożyczek do wysokości 50 rb., zapomóg dla członków zubożałych, pośrednictwo w wyszukaniu pracy. Składka roczna ma wynosić 6 rb.

Ministerium poczyniło w projekcie ustawy pewne zmiany i zapytało założycieli, czy przyjmują ustawę, w ten sposób przerobioną. Jak donosi „Gaz. kielecka”, założyciele po naradzie postanowili prosić o zatwierdzenie ustawy.

— Na ostatnim ogólnym zgromadzeniu członków Tow. kredytowego w Skępem uchwalono: podnieść kredyt osobisty członków z 200 na 300 rb., pożyczki wydawać na rok cały, rozszerzyć działalność Towarzystwa na okrąg w promieniu 10 wiorst od Skępego, założyć skład maszyn rolniczych i maszyn do szycia.

Towarzystwo liczy po półrocznym istnieniu 180 członków i cieszy się wielkim zaufaniem u drobnych kapitalistów.

— Tow. wzajemnego kredytu w Łowiczu ogłosiło sprawozdanie, z którego podajemy treść główną.

Operacje Tow. rozpoczęły się z chwilą urzędzenia biura, t. j. dnia 28 października r. z. Kierownicy nowopowstałej instytucji kredytowej w ciągu 2 miesięcy r. z. zgromadzili w kasie Tow. 65,777 rb. kapitału lokacyjnego i 25,260 kapitału udziałowego od 200 członków. Posiadając tak znaczny kapitał, Tow. odrazu stanęło na pewnym gruncie i obecnie liczy już 350 członków, oprócz kilkudziesięciu kandydatów, którzy jeszcze nie złożyli 10% wniosków. Obróty Tow. we wszystkich działach wyniosły za okres sprawozdawczy 335,247 rb. Od kapitałów, lokowanych na różne terminy, płacono 4, 4 1/2, 5 i 6%. W tymże czasie skupiono weksli, opatrzonych dwoma podpisami za sumę 70,451 rb. Wydano pożyczek na zastawy papierów procentowych rb. 2,326 i na frachty kolejowe rb. 7,267. Zarząd Tow. w osobach pp. E. Zaleskiego (prezes), S. Skowrońskiego i I. Cieślkiego wystąpił do Banku państwa z podaniem o uzyskanie kredytu do wysokości 100 tysięcy rubli dla wydawania pożyczek na produkty rolne, aby uchronić właścicieli ziemskich od wyzysku przy jesiennej sprzedaży zbożowej.

Z Krakowa.

— Dwa miesiące, mianowicie: kwiecień i maj stanowią przełom dla Zakopanego. Sezon zimowy się skończył, a letni jeszcze nie zaczął. Kto jednak pożąda ciszy i spokoju, kto chce uniknąć natłoku i tej fali wielkomięskiej, flirtującej, politykującej i napełniającej gwarem nieme kolosy skalne, ten powinien skorzystać z wiosny. Powietrze idealnie czyste, pełno słońca, brak kurzu na ulicach i co najważniejsze, boga cisza! Mimo to pierwszy sezon niema tytułu zwolenników, iluby mieć powinien. Zakopane wzrasta wciąż z fenomenalną szybkością, szczególnie teraz po otwarciu kolei. Ruch gości spotęgował się w tym okresie w trójnasób. Tylko równoległe nie idzie postęp pod względem wygod i komfortu. Jeden tylko zakład leczniczy dr. Chramca stoi na wysokości zadania, ale posiadając miejsc na 250 osób, zmuszony jest odmawiać drugiej takiej liczbie zgłaszających się.

— Mimo ogłoszeń, że władze niemieckie zwracać będą galicyjskich robotników, nie posiadających z góry zawartych kontraktów, gromady wychodźców przeciągają codziennie przez Kraków. W ciągu dwóch tygodni przechodziło ich po 200—300 osób dziennie. Wskutek tego na granicy nagromadziło się kilka tysięcy robotników, pozostających w ostatniej nędzy, nie mają bowiem ani grosza na powrotną drogę.

— Kierownik zakładu rzeźbiarskiego w Zakopanem, p. Góras, znalazł u gazdy we wsi Sromowa pod Czorsztynem solniczkę, ozdobioną naiwnem, ale ciekawem bardzo rzeźbieniem. Solniczka ta przedstawia zabytek góralskiego zdobnictwa i była wykonaną jeszcze w 1813 roku.

Z zagranicy.

— Towarzystwo malarzy-litografów w Paryżu postanowiło wystawić pomnik znakomitemu rysownikowi Gavarniemu, a celem zebrania odpowiedniego funduszu, urządzony został bal kostiumowy w „Moulin-Rouge”. Uczestników obowiązywały stroje z r. 1830-go, a wybitni artyści przedstawiali różne typy z owej epoki. Tak np.

Willette, znany rysownik, który zdobył taki szeroki rozgłos karykatur królowej Wiktorii i listem, jaki wystosował do niego z podziękowaniem ks Filip Orleański, — wystąpił jako Ludwik Filip w mundurze generała dywizji z parasolem w rękę; słynny malarz, Gérôme, prezes komitetu pomnikowego, ucharakteryzował się na „lwa” z r. 1830 i t. p. Bal powiódł się świetnie, płacono za łóże po 200 fr. Na powiększenie funduszu pomnikowego odbędzie się jeszcze widowisko w Operze Komicznej, oraz wystawa dzieł Gavarniego, który nazywał się istotnie Wilhelm Sulpicysz Chevalier. Pomnik stanie na placu St. Georges, w dzielnicy, gdzie zmarły rysownik mieszkał.

— Z Madrytu nadechodzi wiadomość, że w niedzielę przed południem runęła nagle wieża starej, bardzo cennej pod względem artystycznym, katedry w Cuenca. Kościół i trzy domy sąsiednie są silnie uszkodzone; część krużganku kościelnego, na który wpadły kamienne odłamy wieży, runęła również. Na szczęście katastrofa nastąpiła po ukończeniu nabożeństwa, tak, że większość pobożnych opuściła już kościół. Nie obeszło się jednak bez ofiar, z pod gruzów wydobyto kilka osób ciężko rannych, a między nimi córkę zakrystyana. Olbrzymi tuman kurzu utrudniał roboty ratunkowe. Zainstalowano niezwłocznie lampy elektryczne, w celu prowadzenia robót tych i nocą; obawiano się bowiem, że jeszcze sześć osób pozostało pod gruzami. Ostatnia poczta nie przynosi jednak potwierdzenia tych obaw.

— Podczas ćwiczeń, na pokładzie okrętu wojennego „Mars” w porcie Queenstown pękło 12-calowe działo Barbettea. Wieża pancerna została strzaskana i spowodowała dalsze spustoszenia na pokładzie. Z 21 żołnierzy, którzy byli w wieży, dwóch tylko uszło cało; dwaj wrzuceni siłą wybuchu w morze, utonęli; dwaj oficerowie i siedmiu żołnierzy zabitych, pozostali są ranieni, przeważnie ciężko.

— Straszna, istnie niepamiętna nawałnica nawiedziła Berlin w poniedziałek nad ranem i bez przerwy szalała przez 5 długich godzin!

Bez przerwy błyskawica po błyskawicy pręły powietrze i równie nieprzerwanie rozlegał się straszliwy huk i loskot grzmotów. Już od godziny 1 1/2 po północy poczęło grzmieć i błyskać się coraz bardziej, o trzeciej zerwała się gwałtowna nawałnica. Ulewny deszcz, padający strumieniami, zamienił się niebawem w straszliwy grad.

Z loskotem istnej salwy armatniej ziarna lodu, dochodzące często do objętości jaj gołębiech, waliły o szyby, tłakąc i druzgocąc je niemilosiernie, w piekielnej tej muzyce wtórowały ogłuszające grzmoty.

W oka mgnieniu ulice na wysokość kilku cali pokryły się powłoką lodową. Zaledwie w powietrzu się nieco uspokoiło, i przerażona ludność, wyrwana z głębokiego snu, poczęła znów przychodzić do siebie, gdy lunął istny potop! Z nieprzepartą siłą strumienie wód poczęły się walić z wyższych dzielnic ku nizinom miasta, tocząc ze sobą gęste masy brudnego żółtego piasku i szlamu. W ciągu nieledwie kwadransa suteryny w znacznej części miasta uległy zalaniu, nieszczęśliwi mieszkańcy ratowali się po części w jednej tylko koszuli, w kilku wypadkach zaalarmowana straż literalnie wylawiać musiała niemowlęta w kołyskach, płynące na powierzchni brudnej cieczy.

Mimo bezzwłocznego wprowadzenia w ruch maszyn na wszystkich stacjach pompowych i odprowadzenia milionów litrów wody na pola drenowane oraz zlewających się do Szprawy wszystkimi ujściami ratunkowymi olbrzymich mas wód, powódź rychło rozprzestrzeniła się na wszystkie dzielnice. Rozkielznana toń z przepelnionych kanałów strzelała niby wodotrysk potężnym strumieniem ku górze, a pękające pod naporem rury wodociągowe pogarszały jeszcze i tak już groźne położenie. Dopiero około godziny 8 rano rozszalałe żywioły ostatecznie poczęły się uspakajać.

Szkody wyrządzone olbrzymie. Ruch kołowy na wielu ulicach zupełnie przerwany, gdyż wody stoja na wysokości metra.

Połączenie kolei miejskich i obwodowych bardzo silnie ucierpiało, podkłady i nasypy w licznych miejscach podmyte lub zupełnie zerwane.

Straty w ruchomościach bardzo znaczne, za-

równo w mieszkaniach, jak co ważniejsza w licznych składach suterynowych.

Niepowetowane szkody wylew sprawił na wystawie sztuk pięknych. Wody z siłą strumieni zalały cały parter. Obecna straż wraz ze służbą miejscową, musiała ratować i zabezpieczać liczne płótna.

W ciągu 2 godzin straż ogniową wzywano przeszło 300 razy.

Od godziny 3 rano do 10 całkowitych dzieśięć taborów straży, 60 przeszło wozów było bez przerwy w ruchu, udzielając jednocześnie pomocy w 100 przeszło wypadkach.

Korespondencya.

Narwa, 14 kwietnia, 1902 r.

Starożytne miasto Narwa, położone przy stacyi kolei Bałtyckiej, nad rzeką Narwą, pamiętne z najścia szwedów, rozrzucone po obu brzegach rzeki, nad którą sterczą szczątki szwedzkich fortyfikacji i ruiny zamku Jana Groźnego, stanowi poniekąd siedzibę letników, którzy wybudowali tu cały szereg willi. Pod względem zaludnienia miasto liczy do 45,000 ludności, w ogólnej liczbie których jest do 1000 katolików różnej narodowości i do 500 żołnierzy w konsystującym pułku piechoty, przeważnie polaków gubernii łomżyńskiej.

Ludność katolicką, która cieszy się sympatją i jest dobrze widziana u ogółu mieszkańców można podzielić na klasy, tj. do 150 miejscowej inteligencji, reszta zaś to siły robocze miejscowych fabryk.

Przed 30 laty katolicy, czując potrzebę otwarcia świątyni, nabyli w śródmieściu piętrowy dom, w którym się mieści obszerna kaplica, w niej 3 ołtarze, ambona i ławki dla nabożnych. W sąsiednich kaplicy pokojach jest zakrystya oraz szkoła dla dzieci katolickich, które tu posyłane są chętnie, a liczba uczących się sięga 60 dusz płci obojaj rocznie. Resztę lokalu zajmuje miejscowy proboszcz ks. Jankowski, oraz lokatorzy. Narwa niema parafii katolickiej, ta mieści się w sąsiednim Jamburgu, do którego to miasta ksiądz Jankowski dojeżdża co drugą niedzielę dla odprawienia nabożeństwa. Przed 5 laty powstała myśl pobudowania kościoła, która jednakże nie znalazła poparcia, dopiero w roku ubiegłym, kiedy konsystujący pułk piechoty zaczęli powiększać przybywający z Królestwa polacy, zwiększyła się i potrzeba fundacyi kościoła, wskutek czego dyrektor krengolskiej manufaktury p. André, katolik po porozumieniu się z miejscowym proboszczem wystarali się o to, że miasto ofiarowało pod budowę świątyni 830 kw. sążni placu. Opierając się na tej zasadzie wnieśli podanie o budowę kościoła, a nabywszy jeszcze większy od miasta obszar placu 415 kw. sążni, sporządzili plany i kosztorysy świątyni, na co w roku ubiegłym otrzymali przychylną władzy wyższej opinię. P. André własnym kosztem zajął się nagromadzeniem materiałów na ten cel, zwózka których już odbywa się. Kościół stanie w stylu romańskim a budowa odbywać się będzie w ciągu lat trzech kosztem 100,000 rubli, które p. André pokrywa z własnych funduszków. Doniosły ten projekt zasługuje ze wszech miar na uznanie. Ze względu, iż ciała umarłych grzebane są na cmentarzach innych wyznań, czynią starania u władzy o założenie cmentarza grzebalnego dla katolików.

Wkrótce ma powstać również z jego inicjatywy katolickie Towarzystwo dobroczynności, aby tym sposobem nadać specjalną cechę do zbierania ofiar i zaopiekowywania się biedną ludnością katolicką.

A. W.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

—o—

Artykuł IV.

Rząd rosyjski zgadza się na zwrócenie właścicielom zajętych i strzeżonych od końca września 1900 roku przez wojsko rosyjskie linii kolejowych Szanchajuan-Inkou-Sinmintin. Wobec tego, rząd jego cesarskiej mości Bógdychana zobowiązuje się:

1—że jeżeli potrzebna będzie ochrona wymienionych linii kolejowych, to obowiązek ten będzie włożony na

rząd chiński, przyczem nie należy wzywać innych mocarstw do udziału w ochronie, budowie i eksploatacji ich, ani też pozwalając mocarstwom zagranicznym na zajęcie zwróconego przez rosyjan terytorium:

II—że wspomniane linie kolejowe będą zbudowane do końca i eksploatowane ze ścisłym przestrzeganiem zarówno umowy między Rosją a Anglią z dnia 16 kwietnia 1899 roku, jako też zawartego w dniu 28 września 1898 układu z towarzystwem prywatnym, co do pożyczki na budowę wspomnianych linii i prócz tego, z zachowaniem zobowiązań, przyjętych przez towarzystwo, a mianowicie nie obejmować w posiadanie lub w jakikolwiek sposób rządzić linia Szanchajuan-Inkou-Sinmintin;

III—że jeżeli w przyszłości będą podjęte roboty około przedłużenia linii kolejowych w południowej Mandzuryi lub zbudowania do nich odnog, jako też około budowy do Inkou mostu lub przeniesienia istniejącego tamże punktu krańcowego kolei, to w sprawach tych przedtem muszą się porozumieć wzajemnie rządy rosyjski i chiński;

IV—wskutek tego, że wydatki, poniesione przez rząd rosyjski na odbudowanie i eksploatację zwracanych linii kolejowych Szanchajuan-Inkou-Sinmintin nie były wniesione do ogólnej sumy strat, rząd chiński powinien je pokryć, po oznaczeniu wspólnie z rządem rosyjskim sumy przypadającej do zwrotu.

Postanowienia wszystkich poprzednich umów między Rosją a Chinami, nie zmienione w umowie niniejszej, pozostają w całkowitej swojej sile.

Umowa nabiera mocy obowiązującej od dnia podpisania jej przez pełnomocników jednego i drugiego mocarstwa.

Wymiana ratyfikacji nastąpi w Petersburgu w ciągu trzech miesięcy od dnia podpisania umowy.

Na potwierdzenie tego, pełnomocnicy obu zawierających umowę mocarstw, podpisali i opatrzyli swojemi pieczęciami dwa egzemplarze umowy w językach: rosyjskim, francuskim i chińskim. Z pośród trzech tekstów, które po porównaniu okazały się zgodne, za obowiązujący przy komentowaniu umowy będzie uważany tekst francuski.

Zawarto w Pekinie w dwóch egzemplarzach dnia 26 marca (8 kwietnia) 1902 roku.

Jednocześnie rz. r. st. Lessar doręczył pełnomocnikom chińskim notę, w której w Imieniu Rządu Cesarzskiego oświadczone, że oddanie rządów cywilnych w Niuczuanie, w ręce administracji chińskiej, odbędzie się dopiero po odejściu ze wspomnianego portu oddziałów zagranicznych i załóg, i po zwróceniu chińczykom Tientsinu, pozostającego pod zarządkiem międzynarodowym.

(Dok. n.).

Z WARSZAWY.

— Do Towarzystwa higienicznego zgłaszają się osoby z Cesarstwa, prosząc o opis mieszczyny i sposobu budowania domów z piasku, połączonego z wapnem. Z materiału tego, jak wiadomo, stanęło wiele domów w różnych miejscowościach kraju. Towarzystwo zwróciło się do stacyi doświadczałnej w magistracie z prośbą o dokonanie prób, żeby na ich podstawie udzielić petentom odpowiedzi.

— W Warszawie bawił inżynier komunikacji, p. Łomonosow, który miał za zadanie zwerbować około 100 młodych techników do budowy kolei chińskiej. Z Warszawy zgodziło się na wyjazd kilkunastu studentów politechniki. Otrzymują oni 100 rb. miesięcznie, życie i mieszkanie oraz zwrot kosztów podróży.

— Wczoraj o godz. 4 po poł. z mieszkania prywatnego przy ulicy Smolnej wyprowadzono zwłoki zasłużonego pedagoga ś. p. Antoniego Bema. Trumnę wynieśli z domu koledzy zmarłego, od bramy zaś cementarnej wzięła ją na barki młodzież szkolna. Mimo fatalnej pogody orszak żałobny był nader liczny.

— Sprawa fałszywych biletów 500-rublowych skomplikowała się. Pokazało się, że pieniądze, wpłacone przez nieznanego w kantorze bankierskim J. P., a ztamtąd wpłacone dalej firmie L., były istotnie fałszywe, tylko już w południe dostały się do dalszego obiegu. Po południu mianowicie w kancelaryi regenta Kulikowskiego jeden z kapitalistów pożyczyciel sumę na hipotekę i zarazem spłacał poprzednich wierzycieli. Otóż jeden z tych ostatnich, wiedząc już o będących w kursie fałszywych 500-rublowkach, zażądał specyfikacji biletów sobie wręczonych i podcyfrowania każdego z nich, a następnie bilety te chciał złożyć przez swego inkasenta na rachunek bieżący w Banku Handlowym. Tutaj stwierdzono, że wszystkie 500-rublowki w sumie kilkunastu tysięcy rubli są fałszywe.

Tym sposobem pokazało się, że fałszywe bilety dostały się do rąk kapitalisty z kasy firmy L., dokąd wpłynęły za ową, na początku zaznaczoną transakcją. Pewna niewielka część tych fałszywych 500-rublowek zatrzymana już została w różnych kasach, przyczem i w Banku Państwa znaleziono jedną sztukę. Jaka wogóle suma jest w obiegu, dotychczas nie stwierdzono. Śledztwo jest w pełnym biegu. Właściciela kan-

toru bankierskiego J. P. na śledztwie zatrzymano.

Fałszywe 500-rublowki, pomimo bardzo kunsztownego podrobienia, łatwo od prawdziwych odróżnić. Kolor strony czołowej jest bledszy, portret Cesarza Piotra Wielkiego, wyrobiony w prawdziwych w znaku wodnym, występuje w fałszywych zbyt wypukle, a papier jest grubszy, przyczem przy bliższym zbadaniu widać, że zlepiony został z dwóch części.

Najcharakterystyczniejszą jednak wskazówką jest, że na drugiej stronie wśród napisów, wymieniających kary za fałszerstwo wyraz „biletów“ przeistoczony został na „biletów“. Po tem ostatniemu znamieniu najłatwiej rozpoznać sztuki fałszywe.

Z ostatniej chwili.

— Przyjazd do Warszawy dziennikarzy angielskich i amerykańskich, udających się na samochodach w podróż dookoła świata, nastąpi dopiero koło 8 maja.

Telegramy.

Petersburg, 17 kwietnia. Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne, a następnie przeniesienie zwłok ministra spraw wewnętrznych Sipiagina z cerkwi przy zarządzie korpusu żandarmskiego do Aleksandro-Newskiej ławry. Nabożeństwo odprawił metropolita Antoniusz. Obecni byli: ministrowie, wyżsi urzędnicy państwowi i dworzacy, ciało dyplomatyczne. Na żałobne nabożeństwo przybyli: Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę i Następca Tronu, Wielcy Książęta i Wielkie Księżne.

Na egzekwie przybyli Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo. Trumnę podjęli: Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę i Następca Tronu, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, oraz ministrowie, i zanieśli ją do karawanu. Najjaśniejsi Państwo zatrzymali się w przedsiönku, dopóki nie ruszył orszak żałobny.

Kopenhaga, 17 kwietnia. Królowa angielska wyjeżdża 21 kwietnia przez Fryderykę do Neumünster, a stąd do Anglii.

Paryż, 17 kwietnia. Wczorajszej nocy zmarł mąż byłej królowej Izabeli Franciszek Burbon, noszący tytuł króla.

Londyn, 17-go kwietnia. Radzie ministrów przedstawione zostały podobno nowe depezesy Milnera.

Londyn, 17 kwietnia. Sekretarz stanu dla Indyi Hamilton, wygłosił w Aktonie mowę, w której wyjaśnił, że rząd kieruje się wspaniałomyślnością w stosunku z dzielnym nieprzyjacielem, ale Anglia nie powinna zgodzić się na takie załatwienie sprawy, które mogłoby narazić monarchię na nowe próby. Jak to już powiedział Salisbury, boerom nie można pozostawić najmniejszej części niezależności.

Londyn, 17 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza utworzenie sądów w Transwaalu z językiem urzędowym angielskim.

Londyn, 17 kwietnia. Dzienniki stwierdzają, że nadzieje zawarcia pokoju spadły do zera.

Z ostatniej chwili.

Berlin, 18 kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości z Londynu, rokowania pokojowe z boerami idą bardzo opornie. Mówią o ich zrywaniu. Rząd angielski jest wysoce zaniepokojony trudnościami przy rokowaniach.

Sofia, 17 kwietnia. Rząd bułgarski przesłał W. Porcie odpis noty wystosowanej do mocarstw, w której wyraża pełne uznanie dla zachowania się egzarchy bułgarskiego w sprawie biskupa Firmiliana i oświadcza, że nie ręczy za spokój na granicy tureckiej, jeżeli instalacya jego na stolicę w Ueskübie nastąpi. Przywódcy stronnictw bułgarskich Cankow, Karawelow, Radostawow i inni wyrazili również uznanie dla egzarchy, który zagroził podaniem się do dymisji, jeżeli Firmiljan zasiądzie w Ueskübie.

Belgrad, 17-go kwietnia. Wobec odbytych w Bułgarii licznych zgromadzeń, protestujących przeciwko nominacji Firmiliana, dzienniki tujejsze stwierdzają, że w Ueskübie panuje zupełny spokój i że usiłowania tamtejszego bi-

skupa bułgarskiego, ażeby wywołać manifestacyę, nie powiodły się.

Berlin, 18 kwietnia. Nadeszła tu z Belgradu pogłoska o zamordowaniu biskupa Firmiliana.

Petersburg, 18 kwietnia. Morderca ministra Sipiagina nazywa się Bałaszanow; jestto były student uniwersytetu kijowskiego, wyrzucony w roku zeszłym za rozruchy.

Londyn, 17 kwietnia. Wydana przez lorda namiestnika Irlandyi proklamacya głosi, że użyte zostaną wzmocnione środki bezpieczeństwa w okręgach, gdzie rozwinięta jest działalność ligi irlandzkiej.

Londyn, 18 kwietnia. Nadeszła tu wiadomość z Japonii, że tam w warsztatach okrętowych i arsenalach wro gorączkowa działalność. Podobno Japonia na rynkach angielskich i amerykańskich ma starać się o znaczną pożyczkę.

Bruksela, 18 kwietnia. Po wieczornem, bardzo burzliwym posiedzeniu izba została odroczone; na jaki termin—nie wymieniono.

Bruksela, 18 kwietnia. Po wczorajszym posiedzeniu izby odbyło się burzliwe posiedzenie w domu ludowym. Poseł Van der Velde zwałił całą winę za rozruchy na stronnictwa rządowe.

Wiedeń, 18 kwietnia. Przebieg onegdajszego posiedzenia Izby wywołał aż 3 sprawy honorowe, z których jedna tylko zakończyła się rozlewem krwi. Onegdajszą mowę posła Michejdy o stosunkach na Śląsku przerywał burmistrz Cieszyna, niemiec Demel, ciągłymi uwagami. Michejda posłał mu, jako sekundatów, posłów Popowskiego i Królikowskiego, wobec których Demel złożył zadawalniające oświadczenie.

Posła Wolfa wyzwali w parlamencie sekundanci Schalka. Sprawę rozstrzygnie sąd honorowy.

Wczoraj wreszcie odbył się pojedynek na pałasze między Steinwenderem i Walzem. Steinwender otrzymał ranę w pierś, która go uczyniła niezdolnym do dalszej walki, Walz otrzymał cięcie płazem pałasza w wargę i skroń.

CENY ZBOŻA.

Lódź, 18 kwietnia.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	7 rb. 00 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 60 „ „
„ ordynaryjna	6 „ 20 „ „
Żyto najlepsze (230 f.)	4 „ 80 „ „
„ gorsze	4 „ 30 „ „
„ wadliwe	4 „ 10 „ „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 50 „ „
„ na kaszę	4 „ 20 „ „
Groch warzelny (260 f.) do siewu	9 „ 00 „ „
„ na paszę	7 „ 00 „ „
Owies biały, ważki (140 f.)	— „ — „ „
„ do siewu	4 „ 25 „ „
„ średni	3 „ 70 „ „
„ lekki, żółtawy	3 „ 30 „ „
Kartofle (240 f.) 1 rb. 30 kop. do 1	1 „ 60 „ „
Gryka	4 „ 60 „ „
Otręby (100 f.)	— „ — „ „

Targ ożywiony na ziarno do siewu.

CENA PASZY.

Konieczyna od 2.00 do 2.40 za 120 funtów

Siano „ 1.30 „ 1.50 „ „ „

Słoma „ 1.20 „ 1.35 „ „ „

Dowozy na targi bardzo małe, tranzakcyje ożywione. Zakupy odbywają się przeważnie na stacyi drogi żelaznej.

Zawiadomienie.

3-cia filja mleczarni

Ziemiańskiej, mieszcząca się przy ulicy **Piotrkowskiej** pod № 20, przeniesiona na ulicę **Średnią** Nr. 30 i urządzona na wzór centralnej (Dzielnia 30), otwartą zostanie w sobotę, dnia 19 kwietnia r. b.

Pieczyno z piekarni Walentego Kopeczyńskiego.
451—3—1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Ruszkowski z Jaskułowa—Myliński z Kielec—Förster z Drezna—Ekkardt z Będkowa—Olszewski z Keplin—Ukraiński, Błaszewski, Rappaport z Warszawy.

3-1

ZARZĄD Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. styczniu i lutym r. b. za frachtami st. Wiedeń № 1/421 wyroby miedziane, Hutter-Szwantz-Pański; Pernow № 46 towar wełniany, Bezprozwanij; Tkum № 2155 towar lokciowy, A. Schoenfein — M. Kan; Ryga № 41771 konserwy, G. Gegsznev; Miulgraben № 11566 ultramawina, K. Lewerkuz; Wezenberg № 44 towar wełniany, I. Sziw; Biata Cerkiew № 6336 pas masyzynowy stary, Endelman; Odessa № 3029 ruda manganitowa, Liubarski; Odessa № 4561 orzechy anatolskie, Najdicz; Humań № 4449 wyroby bawełniane, A. Liwszic; Rowno № 4137 sukienne odpadki, P. Szalmetr; Proskurów № 4370 makaron, Liwszic, Pyrlca № 63 towar lokciowy, Awerbuch; Kijów № 3091 odpadki bawełniane, Kolikow; Krzyżopol № 898 makaron, Gurfinkel; Noworadomsk № 104 meble gięte, Br. Thonet; Piotrków № 211 szkło do okien, Towarzystwo Russkich Przemysłowców-E. Hebler; Warszawa № 6092 słoma ryżowa, Mikelberg; Warszawa № 6059 galanteria, Morszicki; Warszawa № 6184 materiał na parasole, Bartman; Warszawa № 5164 szpagat, F. Birnat; Warszawa № 5161 bakalie, I. Zbrożek; Warszawa № 6286 wyroby tabaczne, W. Muśnicki; Warszawa № 6444, 6445, 6446 wino winogronowe, G. Neigebauer; Warszawa № 5752 wyroby tabaczne, T. Brin; Warszawa № 5733 szmaty bawełniane, nieczytelny; Warszawa posp. № 2417 wyroby cukrownicze, Norblin; Oratowo № 2200 przeno, Modanowski; Oratowo № 2201 przemiała, Posteliański; Wierzbnik № 3157 drzewo brzoźowe, Kerbel; Końskie posp. № 314 farba biała, Wierzbowski-Kupfer; Warszawa miasto № 5332 próbki dachówek, Sikorski; Warszawa miasto № 52981, 52978 skóry wyprawione, Lewkowicz; Warszawa miasto № 52012 rzeczy domowe, Kon; Warszawa miasto № 52270 koniak, Donchin; Warszawa miasto № 52115 meble, Jarosz; Warszawa miasto posp. № 12003 piszczałki organowe, Kutrzik; Mińsk № 1569 towar lokciowy, Milecki; Baku № 200, 2098, 1757 szeptaly, P. Rozenberg; Baku № 1736 morele suszone, Szeinbaum; Baku № 1660 rodzynki, Russkie Towarzystwo; Baku № 1829 rodzynki, Rossyjskie Towarz.; Białystok № 2903 przedza wełniana, A. Polak; Białystok № 2509, 250 przedza wełniana, Szapiro; Białystok № 2553 przedza wełniana, Tykocki; Nowozybkow № 1323 linka, L. Broszlewski; Charków № 11486 skarpetki bawełniane, W. Goriaczew; Kubino № 62 wyroby wełniane, Ledencow-I. Bromberg; Pleseckaja № 25 rogi łosiowe, L. Gorfain; Kremenczug № 22925 odpadki sukienne, Zarecka; Ostrogorsk № 4735 towar wełniany, Hripczenkow; Woronież № 46383 towar sukieny, Glouberman; Priluki № 118 towar lokciowy, Rozow; Kobryn № 288 gilzy do papierosów, Goldberg.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

**Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia
J. THOMASA**
ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30
830-r-11 pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.
Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, frunki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prania garderoby. Dekatyzacja materiałów dla panów i krawców. Zapełnia gwarancja trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Ciechocinek
Willa Zofijówka № 112.
Do wynajęcia różne mieszkania w pobliżu parku. Wiadomość na miejscu F. Trelle.
448-3-1

Freblówka
polka, inteligentna, z językiem niemieckim (poznanianka) jest do umieszczenia od 1 maja Biuro naucelelskie Roselszewskiej Piotrkowska 93 Tamże są do umieszczenia również bony polki i niemieckie z szyciem.
457-1-1

**Zakład Lecznicy
Chirurgiczno-Ginekologiczny**
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Caodziennie utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Krusche, ginekolog: Ksawery Jasiński, Kaufman.

**OGŁOSZENIE
ZARZĄD
Drogi żelaznej
Fabryczno-Łódzkiej**
niniejszym zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź dnia 8/21 kwietnia 1902 r. o godzinie 10-ej rano na zasadzie § 40 i 84 ogólnej ustawy Ros. dróg żelaz. będą sprzedane z głośnej licytacji, niewykupione przez odbiorców towary przybyłe za frachtami st. Odessa № 2672 wino ruskie winogronowe, Ross. Towarzystwo; Kiszyniów № 2053 wino bessarabskie win., Gostin.

Uwaga! W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 10/23 kwietnia 1902 roku o g. 10 r.
Pierwszorzędny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31.

Przewodnik.

Geometra.
Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Ogólnolodźskiej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczości.
Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Benedykta 29 Plany budowlane, kościoły, oceny do ubezpieczeń i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnia.
H. Milblitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach

Cukiernia.
J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bonches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migały, ciastki deserowe, czekoladki, owoce w konserwach, karmelki różn. t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowe-ziolowe, torty, tace ciast, kremy biszpańskie i mrożone, Prince piele Blombery, lody i Klamante.

Skład piwa
Łódzki skład ryńskiego piwa i portere Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokielńskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy
D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.
Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.
Robert Walter, Oszczędność Pierwszy Łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpełniejszą reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbą i gładzi męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.
Leen Langner, krawiec męski z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnia.
Daminum Rogów, Mleczarnia, Średnia i Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadszawirzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty mleczne, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

Składy narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.
Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki nożyceki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Pracownia haftów.
Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywan takowe po możliwie niskich cenach. Polecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.
A. Karo, Pierwszy Łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaszek, ostrzenie i obsadzanie noży. Jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. d-11

Ogłoszenia drobne.

Chcę brać lekcje konwersacji niemieckiej od niemieck. Oferty sub. „konwersacja niemiecka“ proszę składać w adm. „Rozwoju“ d-1

Dobrze proszę njęca piwiarnia jest do odstąpienia zaraz. Oferty składać pod „Piwiarnia“ w adm. „Rozwoju“, 701-3-2

Do wynajęcia letnie mieszkania w okolicy Łodzi. Wiadomość Konstancyńska № 51 m. 1. 625-3-1

Fortepian dobry sprzedam tanio. Zachodnia № 11 m. 6. 647-3-2p

Fortepian do sprzedania. Targowa № 30. stróż wskaże. 590-3-2

Fortepian do exerecytowania się na gozdziwy, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-4

Kupię prasę używaną ze stołem lub bez. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 686-d-1

Ogłoszenie. W poniedziałek d. 21 kwietnia r. b. o goz. 10 r., w kościele św. Krzyża dla zgromadzenia pp. majstrów szewskich m. Łodzi, odbywać będzie nabożeństwo. a o godz. 2 pop. w sali Kuratorium trzeźwości przy ul. Konstancyńskiej pod № 16 odbędzie się ogólna kwartałna sesja tychże pp. majstrów, na które o liżne zebranie zaprasza. Starszy cechu szewskiego. 662-2-1ps

Potrzebne zaraz stulezarki, podgęzne i nocenice. Przejazd 8. 695-2-2

Pokój na dole do wynajęcia zaraz dla małżeństwa lub 2-oh kawalerów. Ulica Juliusza № 16 u stróża. 561-d-1

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański. 441-d-3

Zaginęła karta pobytu na imię Michalina Rychlewskiej, wydana w Radogoszczu. 681-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Majewskiej, wydana przez magistrat m. Łodzi. 684-3-3

Zaginęło świadectwo na imię Jani Zymbok, wydane z fabryki Leona A. Iarta. 650-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Anastazy Rezier, wydana z magistratu m. Łodzi. 700-3-2

Zaginęł wyżeł młody, biały, z brązowymi łatami, nazywa się „Rex“. Upraszam się odprowadzić za nagrodą do p. Stojanowskiego w rzeźal miejskiej. 699-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Kulawieckiej wydana przez magistrat m. Łodzi. 692-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Elżbiety Bronisławy Bednarek, wydana z magistratu m. Łodzi. 691-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kazimierza Spalony, wydana z magistratu m. Łodzi. 695-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Anny Waleczak, wydana z magistratu m. Łodzi. 693-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Stefana Szostanta, wydana z gminy Radogoszcz. 698-3-2

Zaginęły karty pobytu wydane przez wójta gminy W. eraszew. pow. wieluński, gub. kaliska na imię Markusa Banascha, Julii Banasch i Franciszki Banasch. 687-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Kamińskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 704-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Edmunda Dysterhof wydana z magistratu m. Łodzi. 695-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Strzemeckiego wydana przez magistrat łódzki na paszport wójta gminy Kaski od 12 marca 1901 r. 703-3-1

2 pokoje i kuchnia z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Tamże pokoje pojedyncze z umeblowaniem z osobnym wejściem. Ulica Mikołajewska № 67 róg Nawrot, stróż wskaże. 676-d-1

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania sklep z wyrobioną klientelą. Wiadomość, Zakątna 19. 652-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Edelmanna wydana z magistratu m. Łodzi. 656-3-3

Skład Warszawskiej fabryki octu

„MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.
Telefonu № 779.

zaopatrzony jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230-52-8

M. Sprzączkowski Łódź, Piotrkowska 54
róg Dzielnej
Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstawne wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI r-24

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

„KONGRES“

Najlepsze papierosy
w cenie
100 sztuk 60 kop. 10 sztuk 6 kop.
I. L. SZERESZEWSKIEGO.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia) przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rzuńnię, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patenta.

TYLKO!!!

W jednym polskim damskim magazynie **Drabikowskiego**, Piotrkowska Nr. 163, robią

Okrycia, suknie, gustownie i tanio

tak z własnego, jak i powierzonych materiału. Kopia modeli francuskich. Tamże można dostać fasony z bibulki. 434-6-2

Patenty na wynalazki

wyrobła sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE. Złotecki. 43

Do pracowni
Wł. Janiszewskiej
potrzebne zdolne
Staniczarki, spódniczarki i podręczne.

Ul. Przejazd № 16, I-sze piętro od frontu, naprz. placu «Cyklistów.»



Uwaga!
Kanarki z Harcu
przybył świeży transport kanarków ślicznie śpiewających i są do sprzedania
w Hotelu Rzymskim, ul. Mikołajewska 59
445-2-1 Breitenstein z Harcu.

Felczer

deświadczony, potrzebny do Przytułku starców i kalek tutejszego Cbrześląńskiego Towarzystwa Dobroczynności. Oferty z podaniem warunków, przy pełnem utrzymaniu i mieszkaniu wraz ze świadectwami można składać u Inspektora przytułku. 438-3-3

ZARAZ

do wynajęcia pokoje umeblowane, dla małżeństwa, lub kawalerów, na dole, (front), mogą być z całodziennym utrzymaniem, także wydaje się obiady: śniadania i kolacje za ceną możliwie przystępną. Skwerowa № 18 m. № 1 przy dworcu kolei drogi żel. vis-à-vis skwera. 437-d-2 w ca

Letnie mieszkania

do wynajęcia w Bolesławowie, 5 minut od przystanku Andrzejów Drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej. Obejrzeć można na miejscu, gdzie ogrodnik udzieli wskazówek. 436-3-2

Folwark

2 wioskowy pod Koluszkami, z ładnym domem mieszkalnym, zdającym na letnie mieszkania, z powodu wyjazdu właściciela, na dogodnych warunkach tanio do sprzedania. Wiadomość u: Kamienna 22, na parterze od godz. 10 do 12 rano. 439-3-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego).

W niedziele i święta od 9-12 i 4-6.

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3-4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605-16-17

Dr. Szyldkret

akuszyera i choroby kobiece
Zachodnia № 41.

Przyjmuje od 9 do 11 r. i od 3 do 5 pp. 256-15-4

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt. i od 3-8 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy. Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.

w niedziele od 9-11 r. i od 2-4 popoł. **Łódź, Zawadzka № 4.**

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4½-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4½-6½ w **Łódź, dla chorych.**

713-r-12

Hafty białe i kolorowe, oraz znaczenie bieleziny przyjmuje do roboty w domu.

J. Macińska,

Widzewska № 45, m. 19.

324-3-2

Obiady

wyduje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-5-d

Korektor fortepianów

w szkole muzycznej, dawniej w składzie Szródera, przeprowadził się na ul. Konstantynowską № 31. Przyjmuje strojenia i reperację fortepianów i pianin tak w mieście jak i na prowincji (można listownie).

Leonard Suchowski.

431-4-1

Z Rawy.

W łowarze o ¼ wiorstę od miasta, przy szosie są lokale do wynajęcia w każdym czasie wolne, 1 pokój i kuchnia na parterze za 4 rb. miesięcznie, 3 pokoje i kuchnia za 8 rubli miesięcznie w domu murywanym, wygodne. W razie potrzeby mogą być meble dodane za opłatą. 400-3-2

Poszukuje energicznego, trzeźwego i uczciwego

Majstra Cegielniczego

który jest obeznany z gospodarstwem rolnym. Jan Krause, Nowe Rokiciele pod Łodzią. 453-3-1

Zakład Gimnastyczny

i Lekcje Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568-34